
**Wystąpienia i oświadczenia
senatorów
przekazane do publikacji,
nie wygłoszone
podczas 77. posiedzenia Senatu**

Wystąpienie senatora Grzegorza Kurczuka w debacie nad punktem trzynastym porządku dziennego

Żle się stało, że na jednym posiedzeniu nie możemy określić stanowiska Senatu w sprawie ustaw reformujących centrum administracyjne i gospodarcze rządu oraz w sprawie ustawy o państwowej służbie cywilnej. Są bowiem one w dużej mierze współzależne. Trudno, takie są, choć niezrozumiałe, meandry polityki.

Prace nad ustawą o służbie cywilnej w ostatnich latach podejmowane były kilkakrotnie, lecz bez powodzenia. Dopiero w roku ubiegłym rząd, na wniosek posłów, przedłożył stosowny projekt ustawy. Wiem, że ustawa, nad którą dziś debatujemy, w znacznym stopniu różni się od swego projektu. Nie sądzę, by odbijało się to na jej jakości.

Generalnie uważam, że ustawa pozwoli nadrobić, określane nawet na kilkadziesiąt lat, opóźnienia w kształtowaniu służby cywilnej w stosunku do nowoczesnych państw. Powinna ona przyczynić się także do usprawnienia zarządzania państwem, budowy społeczeństwa obywatelskiego i podniesienia jakości obsługi obywatela przez urzędnika pełniącego funkcje publiczne. Urzędnika poddającego się, co ważne, ocenie i rozliczeniu. Można oczekiwać, że kompetencje, sprawność i skuteczność działania służby cywilnej przyczynią się do modernizacji i rozwoju kraju, zaś jej apolityczność pozwoli służyć demokratycznie wybranym ekipom rządowym, zapewniając tym samym stabilność funkcjonowania państwa.

Podzielam generalnie założenia, ideę ustawy. Ustawa zakładała tworzenie Służby Cywilnej tylko w urzędach administracji rządowej. I chociaż sposób sformułowania norm ustawy nie wyklucza w przyszłości zastosowania jej przepisów do innych podmiotów, to moim zdaniem, docelowo powinna ona być powołana w całej administracji, obejmującej władzę wykonawczą, ustawodawczą i sądowniczą.

Dzisiaj nie spotykam się z wypowiedziami, w których kwestionowano by konieczność ustawowego unormowania trybu powołania i funkcjonowania państwowej służby cywilnej. Gdyby jednak stosować się do projektu, w którym zakłada się, że na przyszły rok zaplanowanych jest tylko 3 tysiące etatów, a do obsadzenia jest około 70 tysięcy stanowisk, to na całkowite zakończenie procesu jej powoływania trzeba będzie czekać wiele lat. Ponieważ wiadomo, że termin zakończenia tego procesu zależy wprost od wysokości przeznaczonych na ten cel środków, to do sprawy trzeba będzie powrócić przy opracowywaniu budżetu państwa na rok przyszły i w latach następnych.

Omawiana dziś ustawa była od dawna przedmiotem zainteresowania środowiska pracowników administracji państwowej. W trakcie moich spotkań z nimi, uwagi wzbudzał sposób wprowadzenia w życie instytucji Służby Cywilnej – stopniowo czy też na zasadzie jednorazowego aktu? Osobiście opowiadam się za stopniowym zwiększaniem liczby pracowników Służby Cywilnej, gdyż część z nich jest już zatrudniona na podstawie ustawy z 1982 r. Jednorazowe przemianowanie wszystkich pracowników w państwowej służbie cywilnej byłoby zatem, jak sądzę, zabiegiem pozornym.

Na podkreślenie zasługuje rozwiązanie przewidujące odejście od mianowania na konkretne stanowiska na rzecz mianowania do jednej z kategorii urzędniczych. Choć ustawa określa wiele kryteriów, jakie powinien spełniać kandydat do pracy w państwowej służbie cywilnej, i wprowadza ograniczenia w prowadzeniu przez niego działalności politycznej lub gospodarczej, to te szczególne wymagania i ograniczenia rekompensowane będą stabilizacją stosunku pracy i innymi szczegółowymi uprawnieniami, w tym odpowiednio wysokimi wynagrodzeniami, prawem do dodatkowego urlopu, a także prawem do płatnego urlopu dla poratowania zdrowia. Dobrze się stało, że w stosunku do treści projektu rządowego, zasadniczej zmianie uległo usytuowanie Służby Cywilnej w systemie organów administracji państwowej. Zgodnie z nową propozycją, będzie ona podlegać prezesowi Rady Ministrów, który swoje uprawnienia będzie realizował bezpośrednio bądź przy pomocy szefa Służby Cywilnej, będącego najwyższym rangą urzędnikiem w korpusie Służby Cywilnej. To uwarunkowanie, wraz z przewidywanym powołaniem przez premiera Rady Służby Cywilnej, należy uznać za prawidłowe rozstrzygnięcie.

Wyrażam osobistą nadzieję, że rada nie zostanie zbyt upolityczniona, choć znając „podejście”, „apetyty” niektórych ugrupowań, mam poważne wątpliwości. Liczymy, że przynajmniej będzie tak w niedalekiej przyszłości, skoro nie natychmiast.

Mam szereg uwag i ewentualnych wniosków, poprawek do ustawy. Przykładowo, w ustawie zapisano, moim zdaniem niewłaściwie, że jedynie urzędnicy kategorii A nie będą mogli przynależeć do związków zawodowych i partii politycznych. Jak wszyscy wiemy, sam zakaz sprawy nie załatwi. Wydaje mi się, że konieczne byłyby mechanizmy gwarantujące niezależność Służby Cywilnej od sfery polityki. Dlatego wnoszę, aby zmianie uległ art. 49 ustawy, w którym poprzez skreślenie w ust. 3 zakazu należenia do partii politycznych tylko urzędników kategorii A, objąć tym zakazem cały korpus Służby Cywilnej.

Podobnych uwag mam kilkanaście, w tym także propozycje o charakterze porządkująco-językowym. Jednak niemal wszystkie one są zawarte w opiniach i uwagach naszego Biura Legislacyjnego bądź zawierają je propozycje, poprawek, naszych senatorów. Jak państwo widzicie, tylko nasza Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej proponuje 37 poprawek. Rezygnuję zatem ze swoich wniosków, ich omawiania i złożenia na piśmie. Nie ma potrzeby. Swój pogląd na tę kwestię wyrażę w głosowaniu.

Wystąpienie senatora Jana Stypuły w debacie nad punktem czternastym porządku dziennego

Ustawa wprowadza przepisy, które będą miały za zadanie kontrolę jakości towarów sprowadzanych i wysyłanych za granicę. Jest to ważne szczególnie w dobie integracji naszej gospodarki z krajami europejskimi. Ustawa dotyczy towarów żywnościowych i ma na celu przede wszystkim ochronę zdrowia konsumentów i ich interesów. Została stworzona w taki sposób, aby sprzyjać rzetelnym praktykom handlowym. Kontrolą artykułów będzie się zajmował wyposażony w odpowiednie uprawnienia Centralny Inspektorat Standaryzacji, na którym będzie ciążyła odpowiedzialność za wwóz i wywóz towarów złej jakości.

Mam nadzieję, że ustawa w dużym stopniu przyczyni się do ochrony interesów polskiego producenta i konsumenta, tym bardziej że od lat wiadomo, iż towary polskiego pochodzenia mogą się poszczycić wysoką jakością, jednak często przegrywają z towarami z Zachodu ze względu na cenę, gdzie ładne opakowanie często kamufluje złą jakość towaru. Zapisy w ustawie będą miały znaczny wpływ na handel zagraniczny, ułatwią bowiem promocję rodzimych towarów, nie pozwalając sprzedawać za granicę towarów o nierównej jakości. Poprzez niedopuszczenie na rynek produktów o gorszej jakości będą również pozytywnie wpływać na zdrowie konsumenta. Uchwalenie ustawy zwiększy zaufanie do Polski w krajach Unii Europejskiej, gdzie od 1989 r. funkcjonuje dyrektywa dotycząca urzędowej kontroli żywności.

Jej uchwalenie jest korzystne, tym bardziej że działalność Centralnego Inspektoratu Standaryzacji nie pociągnie za sobą wydatków ze strony skarbu państwa, ponieważ utrzymanie inspektoratu będzie wynikało przede wszystkim z opłat pobieranych za dokonywanie oceny z tytułu dochodów ze świadczonych usług – art. 21.

Centralny Inspektorat Standaryzacji będzie mógł również w szerszym stopniu zbierać informacje na temat jakości artykułów, a szczególne wymagania, jakie stawiane są w ustawie kandydatom na inspektorów, związane z wykształceniem i niekaralnością, będą gwarancją, że zebrane informacje oraz jakość towarów wysyłanych i przywożonych z zagranicy będzie rzetelna i wiarygodna. Dlatego też będę głosował za przyjęciem ustawy.

Oświadczenie złożone przez senatora Leszka Lackorzyńskiego

W Zakładach imienia Hipolita Cegielskiego w Poznaniu, wówczas imienia Stalina, w ciągu całego czerwca 1956 r. rosło napięcie, próby rokowań z władzami w Warszawie nie dały żadnego rezultatu. O godzinie 6.15 w czwartek 28 czerwca 1956 r. rozpoczął się w mieście demonstracyjny pochód robotniczy, do „Cegielskiego” przyłączyły się załogi innych fabryk, o godzinie 9.00 na placu Mickiewicza stało już ponad 100 tysięcy ludzi. Śpiewano pieśni patriotyczne i religijne, obok transparentów: „Żądamy obniżki”, „Chcemy chleba”, pojawiły się hasła o treści politycznej: „Żądamy wolnych wyborów pod nadzorem ONZ”. O godzinie 10.40 z gmachu wojewódzkiego UB rozpoczęto strzały do demonstrantów. Tłum uderzył na barierkę, komitet partyjny, stacje zagłuszające, komisariat MO. Do miasta wprowadzono wojsko w sile około jednej dywizji pancernej, odbywającej właśnie w okolicach Poznania ćwiczenia w polu, z pełnym wyposażeniem w ostrą amunicję, która zostanie potem w mieście w znacznym stopniu wystrzelana.

Robotnicy nie dali się mordować bez oporu, zdobyta na barierce i MO, wydana przez żołnierzy demonstrantom broń krótka i maszynowa w ogólnej ilości kilkuset sztuk, butelki z benzyną i inne proste środki walki posłużyły po południu i przez całą noc do czynnej obrony przeciwko oddziałom KBW i LWP. Spontanicznie, bez żadnej ogólnej koordynacji, zaczęły się tworzyć pod wieczór lokalne środki dowodzenia. W ten sposób rewolucja w Poznaniu zaczęła przybierać charakter powstania. Na początku zajęć poddały się demonstrantom załogi 3 czołgów pozbawionych amunicji, natomiast po wejściu do miasta wojsk pancernych poddały się robotnikom dalsze 3 czołgi już uzbrojone, z których jednego użyto do próby szturmu na gmach UB.

Około godziny 15.00 dowództwo nad wojskami zdobywającymi Poznań objął „POP”, generał rosyjski w służbie PRL Stanisław Popławski, wydając rozkaz nieszczerzenia amunicji i ewentualnego użycia artylerii. Walki w mieście trwały do godzin porannych 29 czerwca. Całkowita liczba zabitych w czasie rewolucji poznańskiej przekroczyła 100 osób, z czego do dzisiaj znana jest lista 74 nazwisk, rannych było około sześciuset.

Rząd PRL uznał wydarzenia 28 czerwca za dzieło „imperialistycznych agentów”, prowokatorów i jednocześnie chuliganów – odetnie się od tej interpretacji Gomułka, ale wróci do niej już w 1957 r. Wieczorem 29 czerwca przez radio Poznań przemówił premier Józef Cyrankiewicz, oświadczając między innymi: „Najgłębszym smutkiem i bólem napelnia nas fakt, że w czasie zajęć polegli bohaterscy żołnierze, milicjanci i pracownicy bezpieczeństwa (...), jak również robotnicy Poznania, którzy wraz z milicją i wojskiem stawiali czoło napastnikom. (...) Każdy prowokator czy szaleniec, który odważy się podnieść rękę przeciw władzy ludowej, niech będzie pewny, że mu tę rękę władza ludowa odrąbie.” Te słowa zapadły głęboko w pamięć polskiej klasy robotniczej jako zapowiedź praktyk partyjnej „nomenklatury” wobec prób czynnego sprzeciwu ze strony ludzi pracy. Sprawa wydarzeń w Poznaniu do dzisiaj nie jest w pełni zbadana i opisana, do najbardziej niepokojących zagadek zalicza się los żołnierzy, którzy poddali czołgi demonstrantom, były uporczywe pogłoski, że pewna ich liczba – wymieniano różne cyfry, do dziewiętnastu – została z wyroku sądu wojskowego rozstrzelana za odmowę wykonania rozkazu „w warunkach bojowych”, i że miało to miejsce w grudniu 1956 r., a więc za czasów Gomułki jako I sekretarza i Mariana Spychalskiego jako ministra obrony narodowej.

Oświadczenie złożone przez senator Jadwigi Stokarskiej

Oświadczenie moje kieruję do Premiera RP oraz Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej.

W maju br. na terenie województwa zamojskiego, włocławskiego, chełmskiego i ostrołęckiego wystąpiła masowa inwazja meszki muchówki. Tylko w moim województwie ostrołęckim w okresie inwazji terenowe służby weterynaryjne zarejestrowały 1930 zachorowań, z tego ponad 600 upadków bydła i koni. W wielu gospodarstwach padło od 3 do 6 sztuk, czyli całe stada. Straty, jakie ponieśli rolnicy, dla niektórych gospodarstw są druzgocące, zwłaszcza że z powodu biedy na wsi 90% krów i koni nie jest ubezpieczonych. Rolnicy z województwa ostrołęckiego wiedząc o tym, że w budżecie państwa znajdują się rezerwy przeznaczone na wypadek klęski żywiołowej, domagają się, aby zaistniały stan został uznany za klęskę żywiołową. Jako parlamentarzystka solidaryzuję się ze stanowiskiem rolników mojego województwa.

Sejmik samorządowy województwa ostrołęckiego, w dniu 3 czerwca 1996 r. podjął uchwałę w sprawie zaistniałej sytuacji.

„§1. Sejmik Samorządowy Województwa Ostrołęckiego wnioskuje o zwiększenie środków finansowych na kredyty przeznaczone na likwidację skutków klęsk żywiołowych. Uruchomiona w bieżącym roku linia kredytowa nie obejmuje wszystkich klęsk żywiołowych, np. masowych upadków bydła powodowanych występowaniem owadów. Tylko w naszym województwie z powodu ukąszeń meszki muchówki padło ponad 600 sztuk bydła, a w niektórych gospodarstwach całe stada. Dotknęło to najbardziej gospodarstwa realizujące program mleczarski. Bez pomocy finansowej państwa byt tych gospodarstw jest zagrożony.

§2. Ustawą lub rozporządzeniem zagwarantować pomoc państwa dla szczególnych przypadków klęsk żywiołowych, bez względu na przyczyny powstania i ubezpieczenie.”

Do tych samych adresatów kieruję drugie oświadczenie w sprawie rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, z dnia 25 kwietnia 1996 r., Monitor Polski nr 27, dotyczącego procedury wyborów do walnych zgromadzeń izb rolnych pierwszej kadencji.

Ustawa upoważnia ministra rolnictwa i gospodarki żywnościowej do ustalenia terminu wyborów oraz trybu ich przeprowadzenia. Mam zastrzeżenia właśnie do trybu przeprowadzenia wyborów do izb.

1) Niezapewnienie udziału mężów zaufania kandydatów biorących udział w wyborach, co umożliwi fałszowanie wyborów.

2) Niezapewnienie ciszy wyborczej, grożące zakłóceniami w głosowaniach w lokalach wyborczych.

3) Na podstawie jakich kryteriów wojewoda ma powołać członków komisji wojewódzkiej; komisja wojewódzka – członków komisji okręgowych; komisja okręgowa – członków komisji obwodowej? Czy o powoływaniu ma decydować autorytet, kwalifikacje czy przynależność partyjna.

4) Brak przepisów dotyczących trybu zgłaszania protestów, tzn. odwołań.

Jak mają zachować się wyborcy w razie uzasadnionych wątpliwości co do prawidłowości przeprowadzenia wyborów i ustalenia ich ważności? Na jakiej podstawie prawnej oparł się pan minister, wydając takie rozporządzenie? W obliczu trwającej kampanii wyborczej proszę o terminową odpowiedź, czekają na nią rolnicy, między innymi moi wyborcy.

Informacje zamieszczone w biuletynie informacyjnym wydanym przez Ministerstwo Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, nr 4 z 1996 r. nie są zgodne z zarządzeniem ministra rolnictwa i gospodarki żywnościowej, z dnia 25 kwietnia 1996 r., w punktach szczególnie ważnych, takich jak:

- termin rejestrowania kandydatów;
- sposobu potwierdzenia odbioru karty do głosowania;
- sposobu oddawania głosu na karcie do głosowania.

Zarządzenie poleca przy wyborze kandydata po prawej stronie w kratce postawić znak „x”, biuletyn zaś zakłada wybór kandydata poprzez skreślenie nazwiska kandydatów, i pozostawienie nie skreślonym nazwiska osoby, na którą się głosuje.

Proszę o odpowiedź, jak to się dzieje, że z tego samego ministerstwa, w tym samym czasie, w kwietniu br., wychodzą sprzeczne informacje i jak będą potraktowane głosy oddane według wskazań biuletynu? Proszę o pilną odpowiedź w tej sprawie.

Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Chronowskiego

Oświadczenie moje kieruję do ministra transportu i gospodarki morskiej.

Od kwietnia tego roku trwa sprawa organizowanego przez PKP przetargu na zlecenia naprawy taboru kolejowego. Przez zabawy, jakie prowadzą sobie urzędnicy władz PKP, doszło do takiej sytuacji, że kilkanaście zakładów zaplecza kolei było zmuszonych podjąć decyzję o przestojach produkcyjnych. Dotyczy to bezpośrednio około 30 tysięcy ludzi.

Panie Ministrze, przypomina to operację na żywym organizmie. W konsekwencji doprowadza to do sytuacji, że wszystkie te zakłady muszą upaść.

1. Czy taki jest cel polityki prowadzonej przez PKP?
2. Kto, z imienia i nazwiska, jest odpowiedzialny za powstałą sytuację?